Nr 18 Piątek 23 stycznia (5 lutego) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

23 (5) *Zaślubiny N. M. P.*

Biuro Tow. Oświaty (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 2 ... i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Z Krakowa.

—:o:—

1-go lutego.

(Działalność parlamentu. — Stagnacya w życiu politycznem. — Ze stronnictw krajowych. — Karnawał krakowski.

Mamy wprawdzie sesye parlamentarne, możnaby więc przypuszczać, że życie polityczne silniej obecnie pulsuje, parlament bowiem jest obok sejmu właściwym czynnikiem poruszającym i pobudzającym to życie. Tymczasem w stronnictwach naszych nietylko nie czuć przyśpieszonego pulsu politycznego, ale nawet uderza on bardzo słabo. Przyczyna tej stagnacyi leży w samym parlamencie. Tam cała uwaga skupiła się na kwestyi czesko-niemieckiej, a skupiła się tem intensywniej, ile że Wiedeń uważa tę kwestyę za donioślejszą od wszystkich zagadnień polityki, nawet międzynarodowej, że potrzebuje tej kwestyi poprostu do swego bytu i inspiruje opinię prowincyonalną Austryi w tym kierunku. Suggestyi tej ulega prawie bezwiednie prasa galicyjska i wypełnia swe szpalty szczegółami sporów czesko niemieckich, a nasi politycy, czytając to wszystko po 2 razy dziennie, dochodzą do wniosku, że parlament będzie zdolny do pracy dopiero po załatwieniu sporu narodowościowego w Czechach, że zatem nie można teraz nic zdziałać — i dlatego nic nie robią, albo przynajmniej bardzo mało.

Ruszyło się wprawdzie Koło Polskie na chwilę i postawiło sprawę kanału: Wiedeń — Kraków, mającą już poprostu humorystyczną tradycyę — ale na tem koniec. Więcej nic zdziałać nie można — bo parlament nie zdolny do pracy. Wśród stronnictw w kraju stagnacya. Rozłam wśród ludowców przycichł, między Stapińskim a jego przeciwnikami panuje jakby zawieszenie broni. W obozie demokratycznym po faktycznem zerwaniu Unii także panuje cisza i nie wyłania się jeszcze dążność do nowych sojuszów. Co prawda, demokraci narodowi nie potrzebują tego; są liczebnie silni i skonsolidowani programem, demokraci natomiast krakowscy bezprzymiotnikowi, bardzo nieliczni, w interesie uzyskania jakichś sukcesów będą musieli oglądnąć się za nowymi sojuszami. Pewną próbę, trochę w charakterze wywiadowczym, usiłowali już zrobić w kierunku ludowców, spotkali się jednak z delikatną odmową. Na razie więc istnieją sami — i zapewne także czekają, aż parlament będzie zdolny do pracy.

Jeżeli jednak nie mamy życia politycznego, to mamy za to aż nazbyt silne życie karnawałowe. W lutym na każdy dzień karnawału przypada przeciętnie po 5 większych zabaw, pikników i maskarad. Oficyalnie otwiera się karnawał dn 3 lutego balem, t. zw. rabczańskim, urządzanym na dochód kolonii leczniczych dla dzieci w Rabce. Jest to bal protegowany przez najszersze koła towarzyskie Krakowa i mający już swoją tradycyę. Drugim takim tradycyjnym balem jest bal na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich, urządzany w tym roku dn. 10 lutego pod protektoratem Dominikowej ks. Radziwiłłowej.

Kulminacyjnym jednak punktem karnawału jest reduta prasy, urządzana przez dziennikarzy krakowskich na dochód Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie. Urządzona po raz pierwszy w roku przeszłym a zaaranżowana umiejętnie i wytwornie zdobyła sobie odrazu najpełniejszy sukces i stała się wprost potrzebą życia towarzyskiego w Krakowie. Maska zwyciężyła, pokonała uprzedzenia i dziś w kołach krakowskich, przybierających tak przesadnie pozę *„correct"*, marzą o tem, aby przywdziać tę maskę i na chwilę choć pod tą sztuczną osłoną odrzucić od siebie sztuczność i nienaturalność!..

Reduta prasy odbędzie się pod koniec karnawału, 20 lutego. W międzyczasie odbędzie się jeszcze bal akademicki (13 lutego) i tradycyjny piknik rolników (14 lutego), urządzany przez słuchaczy agronomii Uniw. Jag. Piknik ten ma pełną markę towarzyską ze względu na aranżerów, wyłącznie zakordonowców, faktem bowiem jest, że charakter towarzyski karnawału krakowskiego wyrabia u nas Królestwo, Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina. Bez tego nie możnaby sobie nawet wyobrazić zabaw w Krakowie, bo któżby się bawił?

Tak się przedstawia karnawał krakowski. Dla uzupełnienia jego opisu w bieżącym sezonie dodać jeszcze należy, że w tym roku nie będzie już balu artystycznego, który w roku zeszłym zbankrutował z powodu pewnych błędów w zaaranżowaniu, a również nie będzie sympatycznego pikniku słuchaczek kursów Baranieckiego, gdyż wobec nawału rozmaitych zabaw na piknik ten brakło już miejsca.

(g)

Żądania młodzieży ukraińskiej.

—(o)—

We Lwowie, w niedzielę, w sali «Sokoła» ruskiego odbył się wiec ukraińskiej młodzieży akademickiej, zwołany celem sformułowania jej żądań co do utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie. W odezwie, zwołującej wiec, było powiedzianem, że wobec niezdecydowanego i mało energicznego stanowiska posłów ukraińskich w radzie państwa i sejmie młodzież musi ująć tę sprawę w swoje ręce, podniecić posłów do energicznej akcyi i wywalczyć dla siebie uniwersytet ruski we Lwowie.

Wiec był dość liczny, gdyż przybyła nań także młodzież akademicka z prowincyi. Po długich, poufnych, miejscami bardzo burzliwych obradach, uchwalono następujące rezolucye:

Wiec ruskiej młodzieży akademickiej:

1. Domaga się od rządu natychmiastowego założenia samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie.

2. Wzywa rząd, aby równocześnie z przedłożeżeniem w sprawie założenia włoskiego wydziału prawniczego w Wiedniu wniósł w radzie państwa analogiczny projekt w sprawie założenia samodzielnego uniwersytetu z ukraińskim językiem wykładowym we Lwowie.

3. Wzywa wszystkich ukraińskich posłów do rady państwa, aby przy sposobności przedłożenia rządowego we włoskiej uniwersyteckiej sprawie zajęli odpowiednie stanowisko i użyli wszystkich sił, aby sprawa założenia uniwersytetu we Lwowie stała się aktualną w radzie państwa i aby w tym celu porobili natychmiast odpowiednie kroki.

4. Ostrzega decydujące koła polityczne, by swą dotychczasową polityką w sprawie ukraińskiego uniwersytetu, same nie wywoływały w niej przekonania, że ukraiński uniwersytet stanie dopiero wtedy, kiedy nauka na teraźniejszym uniwersytecie lwowskim stanie się niemożliwą. Na to ostatnie ostrzeżenie zwraca uwagę decydujących czynników osobliwie wtedy, kiedy będą rozstrzygały sprawę wniosku ukraińskiego klubu w sprawie ukraińskiego uniwersytetu.

5. Zwraca się do senatu, aby w interesie spokoju i regularnej nauki na lwowskim uniwersytecie odniósł się do władz centralnych z przedstawieniem, że jedynym sposobem zaspokojenia ukraińskiej młodzieży jest jak najszybsze spełnienie żądań ukraińskiej akademickiej młodzieży, która wcale nie dąży do odebrania polskiemu językowi praw na lwowskim, dotychczas utrakwistycznym uniwersytecie, lecz do kreowania samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie.

Prócz tego uchwalono kolegom, którzy «ucierpieli» z powodu styczniowej demonstracyi 1907 r. serdeczne pozdrowienie.

Sprawa Azewa.

—)oo:oo(—

Azew, aresztowanie Łopuchina, Bakaj, prowokatorowie, tajna policya, komitet socyal-rewolucyonistów i t. d., i t. d. Nic ponad to w pismach petersburskich w ciągu ostatnich dni nie znajdujemy. I nietylko petersburskie, ale wszystkie pisma rosyjskie tą tylko sprawą obecnie się zajmują.

Nasz korespondent petersburski zakomunikował nam wiele szczegółów tej sensacyi dnia. Jednakże cała sprawa nabiera wyrazistości dopiero w zestawieniu wszystkich faktów i dlatego podajemy dziś całą historyę o Azewie i jego działalności, korzystając ze sprawozdania dobrze poinformowanego organu Suworina.

Azewa — jak pisze „Nowoje Wremia" — do centralnego komitetu socyal-rewol. wprowadził Gerszuni. W krótkim bardzo przeciągu czasu potrafił on pozyskać zaufanie partyi, miał też w swym ręku wszystkie nici najśmielszych rewolucyjnych planów. Stale mieszkał on w Petersburgu, często bardzo jeżdżąc do Paryża, gdzie w „Quartier Latin" mieszkała jego rodzina. Młody jeszcze mężczyzna, w wieku lat 38 iu, wysoki, brunet, niepodobny na pierwszy rzut oka do żyda, Azew ubierał się zawsze elegancko, nigdy nie żałował sobie na nic, często widywano go w teatrzykach, ogródkach i „cafés chantants".

Jak już donosiły depesze, Azew należał do wszystkich literalnie ważniejszych aktów rewolucyjnych, organizował sam bojówki, udzielał potrzebnych dyrektyw i t. d. Pomimo to, nigdy się nie afiszował, nie występował z mowami na meetingach, mówcą zresztą był nie tęgim. Mając ogromnie dużo ambicyi, Azew nie znosił literalnie najmniejszej opozycyi, to też, choć drugorzędni działacze partyi s. r. nie bardzo go lubili, bali się jednak i spełniali każdy jego rozkaz bez szemrania. Komitet centralny chylił głowę przed jego żelazną, nieugiętą wolą.

Będąc o wszystkiem doskonale poinformowanym, umiał w porę o różnych planach partyi donosić departamentowi policyi. To też nieraz, ku ogromnemu zdziwieniu rewolucyonistów, na granicy np, aresztowano takie osoby, o których przejeździe wiedział jeden tylko Azew. Pierwsze podejrzenie o zdradę powstało wśród eserów jeszcze w r. 1903, Azew jednak był człowiekiem zbyt sprytnym i inteligentnym, aby nie potrafił się wykręcić z czynionych mu zarzutów. Podejrzenie wzbudzały szczególniej znaczne środki, jakimi rozporządzał Azew, a także pewna dwulicowość, jaką czasami przejawiał w stosunkach ze swymi towarzyszami.

Wydał w końcu Azewa i odkrył jego podwójną grę Bakaj. Doniesienie tego ostatniego, uzasadnione całym szeregiem faktów, zmusiło w Paryżu centralny komitet s. r. do zwołania sądu, któryby rozpatrzył sprawę Azewa. W sądzie tym brał żywy udział Burcew, redaktor „Byłoje", który od dość dawna miał Azewa w podejrzeniu.

Po stronie Azewa stał na razie znany anarchista ks. Krapotkin, z którym Azew oddawna w serdecznych był stosunkach. Informacye Bakaja zrobiły ogromne wrażenie wśród rewolucyjnych zagranicznych organizacyi, które chcąc w końcu upewnić się ostatecznie co do roli Azewa, zwróciły się z zapytaniem do Łopuchina, ten zaś miał oznajmić, że w istocie Azew był tajnym agentem policyi w tym czasie kiedy on był dyrektorem departamentu policyi.

W pierwszych dniach stycznia partya rosyjska soc.-rewolucyonistów wydała odezwę, powiadamiającą członków organizacyi o zdradzie jednego z przedstawicieli partyi, Eugeniusza Azewa, a w dn. 6-ym stycznia wezwano Azewa i jego małżonkę na sąd partyjny. Zamiast zjawienia się na sąd Azewowie znikli bez śladu z Paryża, w dobę zaś później centralny komitet s.-r. wydał wyrok, skazujący Azewa za zdradę na śmierć

„Matin", podając o tem wiadomość, umieścił rozmowę o Azewie z jednym z członków c. k., Rubanowiczem. Opowiedział on sporo ciekawych szczegółów, dotyczących działalności Azewa. Z powodu wysokiego wzrostu Azewa nazwano „wielkim"; nazwa ta ustaliła się zwłaszcza od chwili, gdy wraz z Gerszunim tworzył „bojową organizacyę" partyi s.-r. Pomysłowość Azewa była nadzwyczajną; wysyłał np proklamacye do Rosyi w pudełkach od sardynek, albo w skrzynkach ze słoniną.

W policyi służył Azew około 15 lat, przed założeniem wszakże bojówki usługi, przezeń oddawane, były drobne, później dopiero Azew zaczął grać wybitniejszą rolę. Dłuższy czas oczywiście nikt z partyi nawet nie ośmielał się podejrzewać „wielkiego Azewa". Dopiero, gdy Azew udał się ze skargą na Gerasimowa, naczelnika tajnej policyi, do Łopuchina a partya się o tem dowiedziała, zaczęto go śledzić. Azew dowiódł swego alibi, ale gdy się wykryło, że to fałsz, że był w istocie u b. dyrektora depart. policyi, partya poczyniła odpowiednie kroki, co w końcu doprowadziło do sądu.

Wszystko, cośmy powyżej przytoczyli, maluje wyraziście rolę, jaką Azew w ruchu rewolucyjnym odgrywał. W jakim jednak stosunku pozostaje do całej sprawy Łopuchin? Oto miał, jakeśmy mówili, na zapytanie komitetu socyal - rewolucyonistów, potwierdzić

składu policyi. Dopuścił się w ten sposób zdrady stanu.

Sam Łopuchin powód swego aresztowania widzi w ogłoszeniu w „Times“ listu jego do Stołypina w sprawie Azewa. Protestując przeciwko przypuszczeniom, jakoby to on sam list ten miał ogłosić, Łopuchin dziwi się, skąd się on dostał do wiadomości ogółu. O liście wiedzieli tylko Stołypin, Makarow i Trusiewicz. List ten brzmi tak:

„W d. 11 listopada wieczorem przyszedł do mnie do mieszkania Eugeniusz Azew, którego, będąc naczelnikiem tajnej policyi, znałem od maja 1902 r. do stycznia 1905 r., jako specyalnego emisaryusza policyi naszej w Paryżu. Azew wszedł, nie meldując się, i opowiedział, że kilku członków partyi eserów, do której i on sam należał, dowiedziało się, że on, Azew, jest agentem policyi tajnej i że ma się odbyć nad nim sąd partyjny. Dowiedział się on, że komitet rewolucyjny zaciągnie u mnie informacyi w tej mierze i że życie jego jest dlatego w mojem ręku. Dziś zaś przyszedł do mnie, również nie meldując się, naczelnik policyi tajnej Gerasimow i oświadczył mi, że Azew prosił go poinformować się u mnie, co ja odpowiem członkom sądu rewolucyjnego w sprawie Azewa. Gerasimow dodał, że on będzie dokładnie powiadomiony o wszystkiem, co zajdzie na sądzie, będzie wiedział i o nazwiskach świadków i ich zeznaniach. Będąc przekonanym, że zachowanie się Azewa i oświadczenia Gerasimowa w sprawie tajnego sądu stanowią dla mnie niebezpieczeństwo, uważam za swój obowiązek zawiadomić o wszystkiem tem Jego Ekscelencyę i pokornie prosić o uchronienie mnie od działalności policyi tajnej, zagrażającej mej wolności osobistej. Jeśli Jego Ekscelencya uzna za potrzebne pomówić ze mną w rzeczonej sprawie, jestem zawsze do usług Jego Ekscelencyi. Petersburg 21 listopada 1908 r. A. Łopuchin.“

Jak twierdzi ks. Urusow, adwokat Łopuchina, Stołypin nie wzywał do siebie tego ostatniego. Obecnie zaś Łopuchina zaaresztowano, Azew zaś umknął podobno do Ameryki.

Tak się przedstawia sprawa Łopuchina—Azewa.

(s.)

Kongres „Proświty“.

—:—

W poniedziałek otwarty został we Lwowie kongres „Proświty“.

Zabierali głos delegaci z za kordonu. Pierwszy przemawiał Mikołaj Lewickij z Elisawetgradu. Mówca, powitawszy „Proświtę“ z okazyi jej 40 letniego jubileuszu w imieniu spółek robotniczych na Chersońszczyźnie, podkreślił znaczenie ogólno ludzkiej idei wszechświatowej, przedewszystkiem zaś interesów szerokich mas robotniczych. Następnie tenże mówca odczytał list od kijowskiej „Rady“.

„Rada“ kładzie nacisk na jedności duchowej całego narodu ruskiego, bez względu na granice dzielące go.

Następnie p. Korolkow odczytał adres kijowskiej „Proświty“, w którym wita ona pierwszy kongres ruski, wyrażając nadzieję, że owocna praca nad odrodzeniem Ukrainy stworzy pomyślniejszą przyszłość dla narodu ukraińskiego.

D. Domanicki przemawiał w imieniu „Petersburskiego T-wa wydawania tanich i pożytecznych książek“; D. Chrenkiw w imieniu ekaterynosławskiego literacko-artystycznego T-wa „Proświta“. Po nich zabrał głos Nazariew i odczytał list powitalny od petersburskiego T-wa ukraińskiego „Hromada“. W liście tym T-wo wykazuje, że każde stowarzyszenie ukraińskie powinno dążyć do szerzenia oświaty, wyraża uznanie „Proświcie“ lwowskiej z powodu jej działalności.

Oprócz pomienionych powitań nadeszło sporo listów i telegramów z Rosyi, zarówno od instytucyi, jak i od osób prywatnych, jako to: z Kamieńca Podolskiego od podolskiej „Proświty“, od rady kijowskiej „Proświty“, od kijowskiego klubu ukraińskiego, od połtawskiej Hromady ukraińskiej, od dr. Michała Orłowskiego z Winnicy, od czernihowskiej „Proświty“, od T-wa studentów ukraińców w Dorpacie, od zarządu Łochwickiego T-wa rolniczego, od komitetu wydawniczego charkowskiego T-wa oświatowego i t. d. Listy te zostaną wydane następnie w specyalnej broszurze.

Czeskie T-wo „Ceska Beseda“ we Lwowie nadesłało również list powitalny na otwarcie kongresu. Po naradach kongresu i komisyi odbyło się w teatrze przedstawienie galowe, poprzedzone przemową p. Kostia Lewickiego, który wysławiał zasługi założycieli „Proświty“. Następnie po odegraniu kantaty Łysienki odegrany został dramat Grinczenki „Sered buri“.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Dnia 19-go stycznia rozpoczął swe prace zjazd juryskonsultów rządowych i prywatnych kolei żelaznych. Między innemi odrzucono projekt kilku kolei, dotyczący przedawnienia w sprawach, wytaczanych kolejom o kalectwo. Według projektu, terminem przedawnienia miał być 1 rok, atoli zjazd pozostawił dawny dziesięcioletni termin przedawnienia. Postanowiono także starać się o zmniejszenie odpowiedzialności kolei za przewożone towary.

⊙ Opłaty, pobierane od podróżnych kolejami na rzecz Czerwonego Krzyża, dotychczas stale się zwiększały. W roku przyszłym, jak widać z budżetu Czerwonego Krzyża, dochody te wzrastać nie będą. Jest to skutek nowych taryf osobowych.

Liczba podróżnych pierwszej i drugiej klasy zmniejszyła się na rzecz trzeciej i czwartej klasy, a pasażerowie tej ostatniej nic na Czerwony Krzyż nie płacą.

⊙ Dnia 14-go stycznia odbyło się w Rydze walne zgromadzenie «Nadbałtyckiej partyi konstytucyjnej», w którem wzięli udział specyalnie zaproszeni: poseł do Dumy Państwowej od Liflandyi—wice-prezes—baron Meyendorf, poseł do Dumy od miasta Rygi — dr. Erhardt, poseł do Rady Państwa od ryskiego komitetu giełdowego,

Dr. Erhardt odczytał sprawozdanie o swej działalności w Dumie, zwracając uwagę na niezrozumiały pesymizm, owładający większością Dumy za każdym razem, gdy dokonywa się bilansu prac, wykazujących jasno, jak niewiele dotychczas zrobiono. Zdaniem mówcy, zarzut z tego powodu należy stawiać rządowi, który wcale, albo też w bardzo niewielkim stopniu dopomaga Dumie w jej pracach.

Następnie wypowiedział wspaniałą mowę baron Meyendorf, zdobywając huczny i jednomyślny poklask. «Nie wydamy bohaterów, nie stworzymy niezwykłych zjawisk, lecz potrafimy, sądzę, położyć trwały fundament pod gmach państwowy.. wdzięczni wam będziemy, jeśli pozwolicie nam w dalszym ciągu pracować spokojnie i wraz z nami żywić będziecie iskrę nadziei o lepszej przyszłości Rosyi»—w ten sposób zakończył mówca. Przemawiano i obradowano oczywiście w języku niemieckim.

⊙ Na posiedzeniu rady profesorów psychoneurologicznego instytutu postanowiono w najbliższej przyszłości otworzyć instytut kryminologiczny. Dyrektorem zaprojektowanego instytutu ma zostać prof. Cwiet.

⊙ Wobec tego, iż Heliodor ciągle jeszcze przebywa w monastyrze Carycyńskim, nadprokurator Synodu ponownie zalecił dnia 17-go stycznia biskupowi Hermogenesowi, aby skłonił Heliodora do udania się do Mińska, gdzie ma pozostawać do rozporządzenia bisk. Michała.

Kuryerek Odeski.

☐ **Brak chleba** coraz bardziej daje się uczuwać rzeszom ubogich pracowników i rzemieślników. Niewiadomo, dla jakich powodów zrujnowana Odesa ma opinię bogatego „miasta portowego“, to też co dzień prawie przybywają tu z Królestwa i Warszawy rodacy, poszukujący jakiegoś zajęcia lub posady.

Jeszcze przed paru laty jakoś łatwiej można się było nimi zaopiekować, lecz dziś rozmaite związki fachowe mają armie całe „rezerwistów“, oczekujących na jakieś wakujące zajęcie, z drugiej strony członkowie związku narodu rosyjskiego pilnie baczą, aby rozmaite posady niższe obsadzane były z ramienia Związku przez „swoich“ ludzi, to też coraz to trudniej opiekować się jest polakami, a zwłaszcza przybyszami z Królestwa, których nikt nie zna.

Z tego powodu członkowie zarządu „Patronatu“ nad ubogimi rzemieślnikami i robotnikami, poszukującymi pracy, istniejącego przy odeskim katolickim Tow. dobroczynności, wystosowali list otwarty do redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, oznajmiając licznym rzeszom czytelników tego pisma, jaka jest sytuacya, i prosząc, aby nikt nie proszony nie przybywał tutaj.

Bezwątpienia, myśl odezwy podobnej jest dobra, lecz życzyć należy, aby prócz tej akcyi ochronnej przedsięwziętą także została akcya czynna — aby myślano o tem, by przy zdarzonej sposobności obsadzać wakujące miejsca swoimi i w tym celu zawiązać stałe i bliższe stosunki z instytucyami w Królestwie.

Za przykład służyć może praca pani Żmigrodzkiej i p. Wojno, które w zakresie polecania służby domowej bardzo usilnie w dobroczynności naszej pracują, więc gdyby tak samo i w innych gałęziach pracy więcej myślano o podawaniu do wiadomości publicznej o posadach zaofiarowanych i żądanych, byłoby to wyborne uzupełnienie do odezwy, wysłanej do „Kuryera Warszawskiego“.

☐ **Przytułek** dla osób poszukujących pracy funkcyonuje przy Tow. katol. dobr. i jest stale przepełniony. Mieścić może tylko 9 osób.

☐ **Bal katolicki** w Klubie Angielskim w d. 22 b. m. zapowiada się świetnie.

☐ **„Lira“**. Z powodu zasłabnięcia prezesa p. Władysława Stanisławskiego otwarcie „Liry“ nie odbyło się i zostało odłożone.

☐ **„Ognisko“**. W soboty dnia 10-go stycznia i 17 stycznia odbyły się wieczory muzyczno-wokalne i tańce, zaś dn. 20 stycznia miał miejsce odczyt byłej słuchaczki kursów imienia Baranieckiego w Krakowie p. Maryi Rzeczyckiej o „Weselu“ Wyspiańskiego.

Na zakończenie karnawału odbędzie się w lokalu „Ogniska“ dn. 7 lutego wieczór kostyumowy, przyczem za najdowcipniejszy i za najskromniejszy kostyum wydane będą nagrody, oraz dnia 8-go lutego zabawa dziecinna kostyumowa.

Jak słyszeliśmy, na reżysera i bibliotekarza Stowarzyszenia jest proszony p. Jan Hutten-Czapski, przebywający obecnie w Kijowie.

☐ **Sprawy szkolne**. Kurator odeskiego okręgu naukowego, p. Szczerbakow, po powrocie z Petersburga oznajmił, iż projekty jego przychylnie były traktowane w ministerstwie, które zaaprobowało wprowadzoną naukę wioślarstwa i pływania, a co do kółek rodzicielskich wypowiedziało się za utrzymaniem takowych, lecz reformując je odpowiednio. Projekt pana kuratora, dotyczący oszczędności w asekuracyi gmachów szkolnych, przyczem w ciągu lat 10-iu dałoby się zaoszczędzić 1 i pół do 2 milionów rubli, spotkał się z wielkiem uznaniem i ministerstwo zaleciło p. Szczerbakowowi opracowanie odpowiedniego projektu.

☐ **Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości** postanowiło utworzyć biuro informacyjne dla rekomendacyi majstrów do robót przy remoncie domów, zbadać kwestyę zmniejszenia wydatkowania wody i kontroli nad aparatami, mierzącymi ilość wydanej wody, oraz utworzyć klub dla dyskusyi członków stowarzyszenia nad potrzebami właścicieli nieruchomości, oraz dla wygłaszania odpowiednich referatów.

☐ **Sport napowietrzny**. Członek odeskiego aeroklubu, p. Wander Szkruf, powróciwszy z Paryża, gdzie badał praktycznie sprawę żeglugi napowietrznej, dzieląc się wrażeniami swojemi z członkami klubu, oznajmił, iż zakupiony dla klubu odeskiego aeroplan jest kopią ostatniej maszyny Farmana i Delagrange'a i buduje się na fabryce braci Voisin.

Siła motoru «*Vivinus*» 66 koni, na minutę robi on 1,116 obrotów. Aeroplan biegnie na 4 kołach 12—20 sążni, a następnie podnosi się w górę i leci z chyżością 60—70 wiorst na godzinę. Na takim samym aeroplanie Farman w Chalons przeleciał 50 wiorst. Po przybyciu maszyny do Odesy prelegent odbędzie kilka próbnych wzlotów, a następnie zostaną otwarte kursy dla nauki latania i sterowania aeroplanem.

Na międzynarodowej konferencyi aeroklubów w Londynie dnia 11-go stycznia odeski aeroklub przyjęty został do federacyi międzynarodowej, reprezentując na owej konferencyi całą Rosyę.

Z życia prowincyi.

—:—

Z powiatu jampolskiego.

Dn. 18 stycznia.

W sobotę dn. 17-go stycznia odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Emeryka Mańkowskiego do grobów rodzinnych w Czerniowcach. Na pogrzeb ś. p. Emeryka zjechał się z blizka i z daleka duży zastęp ludzi. Więc najprzód rodzina i krewni, z pomiędzy których wymienię rodziny państwa Lipkowskich, Jaroszyńskich, książąt Woronieckich, hrabiów Ledóchowskich. Zauważyłem także posła do Rady Państwa z ziemi podolskiej J. W. Ksawerego hr. Orłowskiego, pana Tomasza Michałowskiego, pana W. Jełowickiego etc. Prócz tego był znaczny zastęp pracowników z 4-ch fabryk cukru, któremi ś. p. Emeryk kierował, a także liczni przedstawiciele oficyalistów rolnych z dóbr zmarłego. W obszernym kościele czerniowieckim, prawie na nowo odbudowanym niedawno przez rodzinę Mańkowskich, na katafalku przy zwłokach zmarłego umieszczono taką ilość wieńców z żałobnemi szarfami i napisami na nich, że niepodobna ich wszystkich wyliczać. Dwa napisy wbiły mi się w pamięć najwięcej, bo stanowiły najżywsze i najprawdziwsze wspomnienie po życiu ś. p. Emeryka. „Od ziemi, którąś umiłował, i od tych, którym byłeś dobroczyńcą“. Po odprawieniu równocześnie trzech mszy św. przy zwłokach, wstąpił na ambonę ks. Szafrański, prefekt szkół w Białej Cerkwi, i w zwięzłych, treściwych a poważnych słowach przedstawił nam życie zmarłego. Treść kazania była rzeczywiście ścisłem odbiciem życia ś. p. Emeryka. Cichy a niestrudzony pracownik, prawdziwie religijny poważnie pojmował on obowiązki obywatela kraju, ojca rodziny. Takim Go przedstawił i kaznodzieja. Po kazaniu chór amatorski przy T-wie resursy borowieckiej zaśpiewał wspaniały marsz żałobny Szopena, poczem w asystencyi 6-ciu księży ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez miejscowego proboszcza ks. dziekana Walerego Szymańskiego na poblizki cmentarz do kaplicy z grobami rodziny Mańkowskich. W kaplicy nad trumną przemawiał jeszcze chemik fabryki cukru Krasiłów, p. Niekrasz. Przemówił jeszcze spowiednik i przyjaciel nieboszczyka, kapucyn ks. Cyrjak, który przytoczył ostatnie słowa ś. p Emeryka, wyrzeczone do niego. Prosił w nich nieboszczyk swoją żonę, aby wszystkich tych, których On mógł w jakikolwiek sposób obrazić, przeprosiła, a jeśli komu krzywdę wyrządził, wynagrodziła.

Tak rozumiał życie ś. p. Emeryk i tak szczytnie pojmował religię katolicką.

Nakoniec żegnał nieboszczyka w imieniu T-wa rolniczego pan Pieńkowski, wykazując zasługi zmarłego na tem polu i ogrom straty, jaką ponosi T-wo rolnicze przez tę śmierć przedwczesną.

Spoczywaj w Bogu—Duchu niezmordowanej pracy, siły woli i bojaźni Bożej, niechaj te zalety będą dla żyjących przykładem! **Pomian.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Humań.** W dn. 18 b. m. w sali klubu miejscowego odbył się koncert młodego pianisty kompozytora Aleksandra Wielohorskiego z udziałem tenora Tychalskiego. Koncert ten zgromadził w sali pokaźną ilość publiczności.

P. Wielohorski kształcił się początkowo w szkole muzycznej prof. Różyckiego w Żytomierzu, którą ukończył z dyplomem pierwszego stopnia. Następnie doskonalił się w Warszawie pod kierunkiem bar. Reznicka i prof. Michałowskiego. Naukę kompozycyi studyuje u prof. Lubomirskiego w Kijowie.

Koncertował z powodzeniem jeszcze jako 15 letni chłopiec. Obecnie liczy lat 20.

Na program koncertu Wielohorskiego złożyły się kompozycye: Bacha, Szuberta, Griega, własne preludyum i waryacye, oraz szereg utworów Chopina.

Preludyum i waryacye własne podobały się publiczności oryginalną formą i melodyjnością. Na bis p. W. odegrał parę rzeczy Chopina i Liszta.

W koncercie brał udział młody jeszcze, lecz obdarzony ładnym głosem, tenor p. Tychalski. W utworach Rubinsteina, Godarda, Rachmaninowa i innych P. Tychalski wykazał dobrą szkołę i sporo uczucia. Akompaniowała p. Krakowiecka.

Młodych artystów przyjmowano serdecznie i po skończonym koncercie zgotowano im owacyę kwiatową.

H. B.

— **Sławuta na Wołyniu.** W poniedziałek ubiegły odbyło się u nas zebranie rejonowe Związku oficyalistów na Rusi, które miało objąć oddziały położone na Wołyniu.

Na zebranie stawili się członkowie 10 oddziałów, koło 10 członków T-wa wzajemnej pomocy pracowników również zaproszonych na to zebranie, delegaci zarządu centralnego w osobach pp. J. Lipkowskiego i M Szaniawskiego, delegat zarządu kasy emerytalnej p. Henryk Butkiewicz, wreszcie osoby nienależące do Związku w charakterze gości.

Ogółem w zebraniu uczestniczyło przeszło 170 osób.

Na zebraniu obradowano nad opracowanym przez komisyę finansową, obraną na ostatnim zjeździe delegackim, projektem budżetu na rok 1909 oraz projektem zmiany w oprocentowaniu, opracowanym przez tę samą komisyę. P. H. Butkiewicz poinformował zebranych o działalności kasy emerytalnej.

Po północy kiedy się skończyło zebranie, odbyła się uczta wspólna, w której przyjęła udział większość uczestników zebrania.

— **Zaliwańszczyzna.** W niedzielę 25 stycznia w cukrowni odbędzie się doroczne walne zebranie miejscowego oddziału Związku oficyalistów. Oddział ten należy do liczby «mało ruchliwych», gdyż od czasu założenia było tylko jedno zebranie. W liczbie członków figurują obecnie wyłącznie pracownicy cukrowni i majątków czerepaszynieckich, jednak, by oddział rzeczywiście spełniał zadanie łączenia się oficyalistów, pożądanym jest udział osób, z poza tak ciasnego kółka. W pomienionym zebraniu będzie uczestniczył dyrektor kasy emerytalnej p. Butkiewicz

Kr.

Mały fejleton.

Przypuszczam, szanowny czytelniku, że nieobecność moją zauważyć raczyłeś; nie sądzę bowiem, abyś przypuszczał, że ze względu na moralność publiczną redakcya z moją drukowaną gadaniną rozbrat wziąć zapragnęła.

Tak jest, nie byłem i jeszcze nie jestem...

Wyjechałem dla zaczerpnięcia tchu...

Mój Boże!.., jaką dziką ironią brzmi ten frazes o chwytaniu powietrza... w Warszawie.

Zagony niemieckie, zakusy nieniemieckie, maryawityzm, kwestya żydowska, gubernia chełmska, kwadratura polityki Koła w Dumie... nie liczmy zresztą, bo włosy na łbie powstać mogą....

— — — — — — —

Życie nie jest smutnem.

Ono jest — potworne!...

I ta potworność niema nawet cech stałej równowagi, bo każda nasza chwila jest gorszą od zmarłej.

Jeżeli jakiś cios zawisa w powietrzu, bądźmy pewni, że — spadnie... Jeżeli na razie go niema — będzie i także... spadnie...

Ludzie potrzebni — umierają...

Ludzie gwałtownie potrzebni — nie rodzą się...

Zbytnicy mnożą się i rosną...

Potworność miesza się z warcholstwem, warcholstwo panoszy się w potworności...

A wszystko to jest po chamsku... bezmierne i cynicznie —bezwzględne!...

Czarny Jegomość.

Warszawa.

KRONIKA.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o zawiadomienie osób interesowanych, że jutro (w sobotę) punktualnie o godz. 4 i pół po południu zbiera się ścisły komitet kiermaszowy w lokalu T-wa Dobroczynności, M. Żytomierska 8; zaś na niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 3 po południu naznaczone jest powtórne zebranie wszystkich pań, gospodyń kiosków wraz ze ścisłym komitetem w sali klubu szlacheckiego, Kreszczatik 29.

Pożądanem jest przybycie wszystkich pań gospodyń z uwagi, że pan Iwanicki (kierownik oddziału techniczno-dekoracyjnego) na pierwszym zebraniu był nieobecny; a z powodu rychłego swego wyjazdu tylko w niedzielę będzie mógł służyć radą i czasem.

Z powodu zaszłych pewnych nieporozumień co do miejsca i czasu przyjmowania fantów na kiermasz komitet zaznacza jeszcze raz, że ofiary mogą być składane codziennie w biurze Dobroczynności (M. Żytomierska Nr 8), od godz. 10 rano do godz. 5 po południu na ręce dyżurujących pań kuratorek.

— **Wykład d-ra Trzebińskiego.** Zarząd sekcyi samokształcenia Koła Kobiet Polek przypomina za naszem pośrednictwem, iż wykład d-ra Stanisława Trzebińskiego „O wychowaniu, nauce i przepracowaniu“ odbędzie się dziś o godz. 8-ej wieczór w „Ogniwie“.

— **Z „Ogniwa“.** Jutro wieczorem w „Ogniwie“ odbędzie się bal dziecinny. Początek balu o godz. 8-ej wieczorem. Jak to podawaliśmy, ostatnia zabawa tego rodzaju w zeszłą sobotę miała rzetelne powodzenie, co zachęciło radę gospodarczą „Ogniwa“ do powtórzenia jej.

— **Komitet balowy Polskiego T-wa Kol. Letn.** zbiera się dziś o godz. 8 ej wieczorem w „Ogniwie“.

— **Dzierżawa „Château des fleurs“.** Wczoraj do konkursu o dzierżawę „Château des fleurs“ stanęli: artysta teatru „Sołowcow“, p. Dagmarow, i „artiel'' kelnerów. Pierwszy ofiarował za ogródek 15,500 rb. rocznie, przedstawiciel drugiej—16 tys. Ponieważ obaj zgodzili się tylko na termin 6 letni, nowy termin konkursu na 12-letnią dzierżawę został naznaczony na d. 3 lutego r. b.

— **Zmiany w radzie miejskiej.** Radny cyrkułu łukjanowieckiego, p. A. Rozow, zrzekł się godności radnego. Zarząd miejski na wczorajszem posiedzeniu przyjął dymisyę pp. Ołtarzewskiego i Rozowa. Na stanowisko tego ostatniego został zatwierdzony kandydat na radnego, p. Buława; miejsce p. Ołtarzewskiego dla braku kandydatów pozostanie nieobsadzone.

— **W sprawie VI gimnazyum.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego powiadomił prezydenta miasta, że kosztorys budowy VI gimnazyum łukianowieckiego wynosi 250 tys. rb. Ministeryum oświaty zobowiązało się do pokrycia części tej sumy w kwocie 120 tys. rb.; zostanie ona wypłacona dopiero w r. 1910, po wniesieniu jej do preliminarza budżetowego państwowego i zatwierdzeniu przez instytucye prawodawcze. Następnie kurator powiadomił prezydenta miasta, że minister oświaty zgodził się na zamianę placu obszaru 2 dzies. ziemi przy targu Siennym na plac tej samej wielkości przy placu Łukjanowieckim, na którym ma stanąć gmach gimnazyum.

— **Ze sfer cukrowniczych.** Dowiadujemy się, że nieczynna od lat kilku cukrownia Stebla w gub. kijowskiej w tych dniach została nabyta przez spółkę ziemian i kapitalistów polskich z p. M., znanym cukrownikiem, na czele. Cukrownia ma być w roku bieżącym uruchomioną.

— **Kolej „Cwietkowo - Pohrebyszcze.“** Ministeryum spr. wewn. zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż jest mało prawdopodobnem skierowanie kolei żelaznej „Cwietkowo-Pohrebyszcze“ na miasto Zwinogródkę, jak tego chce rada miejska tego miasta. Według wyjaśnienia ministeryum komunikacyi projekt linii kolejowej „Cwietkowo Pohrebyszcze“ ma na celu skrócenie drogi tranzytowej między basenem rzeki Donu i zachodnimi kresami. Dlatego linia ta winna być przeprowadzona w kierunku najkrótszym, gdy tymczasem przeprowadzenie jej przez miasto Zwinogródkę spowodowałoby przedłużenie przynajmniej o 10 wiorst. Oprócz tego w razie skierowania linii „Cwietkowo-Pohrebyszcze“ na Zwinogródkę, przechodziłaby ona bardzo blizko istniejącej już linii „Cwietkowo-Chrystynówka“.

— **Fałszywe świadectwa naukowe.** Generał-gubernator kijowski zażądał od gubernialnego zarządu lekarskiego natychmiastowego zawiadomienia go o każdym poszczególnym fakcie przyjmowania na zasadzie nieprawidłowych dokumentów do szkół dentystycznych, felczerskich, masażu, gimnastyki leczniczej i t. p., przy jednoczesnem zawiadamianiu o tem ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **Narada w sprawie tyfusu.** Następna narada u naczelnika kraju w sprawie walki z tyfusem odbędzie się jutro, w sobotę, o godz. 9 wieczorem. Ze względu na potrzebę obmyślenia sposobów zdobycia znacznych środków materyalnych, koniecznych dla owocnego przeciwdziałania epidemii, na zebranie to zaproszeni będą przedstawiciele instytucyi kredytowych.

— **W sprawie kanalizacyi.** Ponieważ p. Dobrynin założył protest przeciw uchwale rady miejskiej, powierzającej roboty II-ej seryi przy rozszerzaniu kanalizacyi p. W. Horodeckiemu i między innemi uzasadnił swój protest tem, że miasto mogło nabyć taniej rury kanalizacyjne, p. W. Horodecki wręczył wczoraj prezydentowi miasta oświadczenie, że zgadza się na to, aby miasto wzięło na siebie dostawę rur, pozostawiając mu tylko prowadzenie robót.

— **Sprawy sanitarne.** Lekarz sanitarny, p. Szarow stwierdził, że zarząd więzienia na Łukjanówce od 3 miesięcy skierowuje wszystkie ciecze kanalizacyjne do ogrodu, zatruwając w ten sposób powietrze w całej dzielnicy. W sprawie tej przedtem już sporządzono protokół, lecz nie zmieniło to postępowania władzy więziennej.

— **Oryginalne opłaty celne.** Mieszkająca w Kijowie Ch. Flanemanowa otrzymała dublikat kwitu na wysłaną z Władywostoku morzem przez Odesę maszynę do szycia owiniętą w stary szynel żołnierski. Przy otrzymaniu paczki w kijowskiej filii T-wa transportowego p. Flanemanowej powiedziano, że otrzyma posyłkę wtedy, jeśli zapłaci cła: 6 rb. 88 kop. za maszynę i 46 rb. 80 kop. za szynel. Sądząc, że zaszło tu nieporozumienie Flanemanowa zwróciła się o wyjaśnienie, na co kijowska filia odpowiedziała potwierdzeniem tej wiadomości. Maszynę wysłał do Kijowa mąż Flanemanowej, który służył w wojsku we Władywostoku i miał nieostrożność opakowania maszyny w szynel, który mu wydali przy uwalnianiu do rezerwy.

— **Opóźnienie się pociągów.** Wczoraj wszystkie osobowe pociągi linii połtawskiej przybyły do Kijowa z 1 — 1 i pół godzinnem opóźnieniem. Powodem tego był silny wiatr i śnieżyca.

— **Skarga piekarzy.** Gubernator kijowski zażądał opinii prezydenta miasta w sprawie zaskarżenia przez cukierników i piekarzy kijowskich wyborów do komisyi mieszanej, której zadaniem będzie unormowanie dnia roboczego w zakładach rzemieślniczych.

— **Kolejka podjazdowa.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zawiadomił naczelnika gubernii, iż kwestya wydania koncesyi p. A. Wodzińskiemu na budowę i eksploatacyę podjazdowej kolejki wązkotorowej od m. Skwiry do st. Popielnia oddaną będzie do obrady komisyi do spraw nowych kolei przy ministerstwie skarbu.

— **Okólnik do gubernatorów.** Gubernator kijowski otrzymał następujący okólnik ministerstwa spr. wewn. „Dla zapoznania lekarzy z metodami badań bakteryologicznych i praktyczną dezynfekcyą w czasie cholery zostaną zorganizowane trzy trzytygodniowe bezpłatne kursy bakteryologii i epidemiologii cholery przy Cesarskim instytucie medycyny doświadczalnej. Do każdej grupy może należeć nie więcej, niż 50 lekarzy. Zajęcia pierwszej grupy rozpoczną się 16 lutego; następna grupa w marcu, trzecia zaś w kwietniu. Instytucye ziemskie i miejskie, w razie uznania za potrzebne, powinny wysyłać na kursy swoich lekarzy“.

— **Zatwierdzenie postanowienia.** Gubernator zatwierdził uchwalone przez kijowską radę miejską postanowienie obowiązujące w sprawie likwidacyi i wyprzedaży. Postanowienie to obowiązywać zacznie w ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu go przez „Kijowskie Wiadomości Gubernialne“.

— **Oficyalna nominacya** rotmistrza Waltera na kijowskiego policmajstra została już ogłoszoną. Wczoraj p. Walter rozpoczął pełnienie swych obowiązków.

— **Translokacya wojsk.** Stojące czasowo w Kijowie pułki 41 selengiński i 48 odeski powracają do swych stałych miejsc pobytu. Selengiński do m. Dubna, odeski do Międzyborza. Zamiast nich do Kijowa powracają delegowane w swym czasie na Kaukaz pułki 33 dywizyi piechoty.

— **Pogoda.** W dn. 21 stycznia w nocy temperatura w mieście znów spadła do —12° R. Wczoraj cały dzień mieliśmy śnieżycę, tramwaje kursowały z trudnością.

— KROK DESPERACKI. W domu Nr. 11 przy ulicy M. Podwalnej otruła się kwasem karbolowym służąca Natalia Z., licząca 18 lat. Desperatkę Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— NOŻOWNICTWO. G. Browkin i P. Gołowkin, mając jakieś rachunki do załatwienia, napadli onegdaj na ulicy Rogniedyńskiej na A. Jefimowa i zadali mu 7 ran kłutych w szyję i głowę. Rannego Pogotowie odwiozło do Aleksandrowskiego szpitala. Browkina aresztowano, G—n zbiegł.

— ARESZTOWANIE ZBIEGA. Na placu św. Trójcy stójkowy zaaresztował pozbawionego praw Piotra Burkata, który wraz z 5-iu innymi aresztowanymi zbiegł przed paru dniami z cyrkułu bulwarowego.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem na rogu ulicy Złatoustowskiej i szosy Kadeckiej 3-ch rabusiów napadło na furmankę T. Gerasimowa, który wiózł z dworca kolejowego towar dla kupca Filkowicza. Zabrawszy trzy skrzynki z różnymi towarami, napastnicy uciekli.

— UWOLNIENIE. Okazało się wczoraj, że aresztowany W. Doktor nie ma nic wspólnego z listem do d-ra Szarowa i że podszedł do posłańca Nr. 41 z polecenia niejakiej p. K., która kazała mu zażądać listu od d-ra S. Obecnie Doktor został wypuszczony.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na Targu św. Trójcy stójkowy ujął P. Stiepanowa z kradzionemi rzeczami, zrabowanemi przez niego w d. Nr. 59 przy ulicy Żylańskiej u p. Śnieżki.

Na Besarabce aresztowano Jowsieja Danilenkę.

— Przy ulicy Mieżygorskiej na podwórzu domu Nr. 8 aresztowany został Nikon Perechrist, który uciekał z rzeczami, zrabowanemi z mieszkania właściciela domu I. Maksimowa.

— SAMOBÓJSTWO OFICERA. Wczoraj wieczorem w gmachu kijowskiej szkoły realnej otruł się jakąś silną trucizną podporucznik 45 azowskiego pułku piechoty, Mikołaj Matczenko.

— OFIARA OBOWIĄZKU. Wczoraj w szpitalu robotniczym zaraził się tyfusem plamistym lekarz szpitalny, Łukjanow.

— KRADZIEŻE. Dn. 21 stycznia zrana niewiadomi koniokradzi skorzystali z nieobecności robotników, uprowadzili 3 konie Iwana Maslennikowa wraz z saniami, pozostawionemi bez dozoru, i umknęli. Jednego konia z saniami znaleziono później na Głuboczycy

— W sklepie Ludmera na Kreszczatiku aresztowano złodzieja, Dymitra Kondratienkę, który skradł z lady sklepowej sztukę jedwabnej materyi wartości 54 rb.

— W d. N-r 27 na Kreszczatiku dokonano kradzieży bielizny wartości 120 rub. u E. Kantora.

— W d. N-r 3 przy ul. Biernickiej dokonano kradzieży rzeczy i dokumentów wartości 100 rb. z mieszkania N. Rieszikowa.

— W d. N-r 41 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 82 rb. z mieszkania p. Sławińskiego.

— W d. N-r 72 przy ul. Żylańskiej okradziono mieszkanie nieobecnej podówczas Ludmiły Drendowskiej.

— W d. N-r 20 przy ul. Jurkowskiej dokonano kradzieży rzeczy u P. Pastuszenki.

— POŻARY. Dn. 21 stycznia około 6-ej wieczorem wskutek nadmiernego napalenia w piecu wszczął się pożar w fabryce tytoniu A. Zarickiego pod firmą «Józef Egiz» (ul. Frołowska d. N-r 6). Pożar ogarnął jedynie część fabryki, mieszczącą etykiety do opakowań, których część spłonęła.

— Na Żytnim targu w d. N-r 8 wszczął się pożar w hotelu «Kommerczeskija Nomera»; uszkodzony sufit na drugiem piętrze. Ogień stłumiła straż ogniowa.

— Tegoż dnia miały miejsce nieznaczne pożary w d. N-r 8 przy ul. Instytuckiej u właścicielki domu i w d. Kaplera przy ul. Konstantynowskiej. Przyczyną pożarów — zepsucie kominów.

— WŚCIEKŁY PIES. W d. N-r 41 przy ul. M. Włodzimierskiej u rewizora rachunkowości kolei Poł.-Zach. p. Gemrosa wściekł się pies pokojowy i pokąsał służącą i stróża. Pies został zabity. Pokąsanych zaś odwieziono do instytutu bakteryologicznego.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na ul. Mikołajowskiej dorożkarz najechał na Aleksandra Pieńkowskiego. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

Z SĄDÓW.

Ograbienie na gościńcu.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę grabieży zasługującą na uwagę ze względu na wyrażoną po wyroku prośbę przysięgłych. Dn 22 października 1905 roku wracał z Kijowa do domu włościanin Trocenko z sąsiadką swoją Glejową. Około m. Hostomla podeszło do nich 5 nieznajomych. Najstarszy z nich nazwał się starostą m. Hostomla, oznajmiając, iż z rozkazu komisarza musi zrewidować rzeczy jadących i odstawić ich do urzędu policyjnego. (W Kijowie wtedy odbywał się pogrom żydów). Pomimo iż przy aresztowanym żadnych podejrzanych rzeczy nie znaleziono, nieznajomi zmusili go jechać do miasta. Po jakimś czasie rzucili się na niego, jeden zdusił Trocenkę za gardło, drugi Glejową, trzeci trzymał konie, czwarty zaś wyciągnął z kieszeni napadniętemu 10 rubli. Widząc zbliżających się ludzi, napastnicy zbiegli.

Niebawem zostali aresztowani podejrzani o napad powyższy: Szulga, Dmitrenko, Semka, Osadczyj i Suszczenko; zasiedli oni wczoraj na ławie oskarżonych.

Bronili: adw. przys. Radecki i pom. adw. przys. Adelbejm i Szwarc.

Przysięgli uniewinnili Semkę i Suszczenkę, pozostałych zaś trzech uznali za winnych, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących.

Sąd skazał Osadczego na 3 lata więzienia poprawczego z pozbawieniem praw, niepełnoletnich zaś Szulgę i Dmitrenkę na 1 i pół roku więzienia.

Po wyroku przysięgli zwrócili się do sądu z żądaniem przedstawienia na Najwyższe Imię ich prośby o zmniejszenie kary Osadczemu do 1 roku bez pozbawienia praw, Szuldze zaś i Dmitrence do 6 miesięcy.

Zatwierdzenie wyroków.

Zatwierdzono wyrok w sprawie członka bandy Sawickiego, Łukasza Sieryja (lat 25). Został on skazany na śmierć dnia 12 stycznia r. b. przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny i zabójstwo obywatela ziemskiego i inne napady w powiecie sośnickim.

Zatwierdzono wyrok w sprawie Teodora Lamina (lat 19), skazanego przez kijowski sąd wojenny na 8 lat ciężkich robót za usiłowanie napadu na sklep monopolowy we wsi Łobanowki powiatu nowozybkowskiego w dniu 16 go sierpnia 1908 r.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną obrońców W. Olejnika i P. Tosenki, skazanych przez kijowski sąd wojenno-okręgowy pierwszy na karę śmierci, drugi na bezterminowe ciężkie roboty za napad zbrojny na mieszkanie Bragińskich we wsi Łubieniec, powiatu sośnickiego. Napastnicy zabrali wtedy 105 rub. 50 kop. gotówką, dopuścili się gwałtu nad jedną z obecnych w mieszkaniu kobiet, następnie zaś jeden strzelił do niej z rewolweru; lecz nie trafił, gdyż napadnięta odsunęła skierowaną przeciw sobie lufę.

KRONIKA POLSKA.

— **Ze Stowarzyszenia Techników.** W celu obznajmienia możliwie szerokich mas ludności z wytwórczością krajową, Stowarzyszenie Techników w Warszawie zamierza zorganizować we własnym gmachu (Włodzimierska 3/5) w miesiącach: marzec, kwiecień, maj cztery 15-dniowe wystawy przedmiotów «niezbędnych potrzeb domowych», przeznaczając pierwszą wystawę na przedmioty galanteryi «chemicznej», jako to: kosmetyki, mydła, perfumy, świece, farby i lakiery, atrament, tusze i t. p., szuwaksy, pasty i glazury, wyroby chemiczno-farmaceutyczne i opatrunkowe,- drugą wystawę na przedmioty galanteryi metalowej, jako to: galanterya metalowa, elektryczna, druciana (szpilki, haftki, łańcuszki i t. p.) stalówki i pióra, lampy i bronzy, wyroby złote, srebrne i platerowane, wyroby jubilerskie, zegarki, wyroby grawerskie, cyzlerskie i galwaniczne, stalowe ostre, instrumenty fizyczne i optyczne

szkatuły i kasy ogniotrwałe, meble żelazne, naczynia kuchenne,—trzecia wystawa przedmiotów galanteryi skórzanej i papierniczej, jako to: galanterye skórzane, wyroby siodlarsko rymarskie, wyroby sportowe, obuwie i cholewki, skóry i pasy, szczotki i pendzle, papier, tektura, papier ozdobny, galanterya papierowa, introligatorstwo;—ostatnia czwarta wystawa ma objąć przedmioty galanteryi konfekcyjnej, jako to: bielizna, ubranie, futra, kapelusze i czapki, trykotowe wyroby, krawaty, wyroby gumowe i ceraty, sznury, taśmy i tasiemki, wstążki, tiule, hafty i koronki, firanki, nici, wata, materyały wełniane, bawełniane i jedwabne, serwety, portyery i dywany, plusze i t. p.

Wybrany komitet wystawowy, składający się z inżynierów: p.p. Piotra Drzewieckiego, Edwarda Geizlera, Wacława Jakubowskiego (sekretarz), Leona Jeziorańskiego, Ludwika Knauffa, Tomasza Ruśkiewicza, Piotra Strzeszewskiego (przewodniczący w komitecie) i Wacława Wańkowicza, niezwłocznie przystąpił do pracy, powierzając czynność organizacyjną p. Leonowi Jeziorańskiemu.

— **O polską szkołę w Cieszynie.** Poseł cieszyński ks. Londzin zgłosił w piątek w parlamencie wniosek nagły o założenie państwowej szkoły realnej z polskim językiem wykładowym w Cieszynie.

— **Echa napadu na uniwersytet.** Pisma ruskie donoszą, że ministerstwo oświaty odrzuciło apelacyę ruskich studentów, relegowanych za udział w znanym napadzie ukraińców na uniwersytet lwowski (w r. 1907), kiedy to akademicka młodzież ruska zraniła profesora Winiarza a porąbała portrety rektorów i zniszczyła aulę, salę konferencyjną i inne sale w gmachu uniwersyteckim.

— **«Niebezpieczna» Matka Boska.** Tow. św. Wojciecha w Bruckhausen zagroziła policya grzywną 60 mk. za każde publiczne używanie chorągwi z Matką Boską. «Straszny» obraz na chorągwi — jak donosi Wiarus Polski—przedstawia zwykły wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisam: M. Boska Częstochowska módl się za nami. Prezes Towarzystwa wytoczył o bezprawie skargę w drodze administracyjnej.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Kościół św. Mikołaja: p. p. X. P. rb. 1.—Mieczysław Radomiński rb. 50.—Ludwik Zaleski zam. wieńca na grób ś. p. księcia Zdzisł. Czartoryskiego rb. 25.

Dla najbiedniejszych: P. p. Rudnicka kop. 80.—Stefan Izbiński dla uczczenia ś. p. Maryi z Bobińskich Izbińskiej rb. 3.

Na wpisy: P. p. P. M. B. rb. 4.—pamięci Gerarda Baykowskiego Wanda Baykowska rb. 5 — dla biedn. uczen. szk. handl. Wołodkiewicza, pamięci Eli Zadora siostra Mura rb. 5.

Na ofiary trzęsienia ziemi we Włoszech: P. Kamodzińska rb. 2.

Kronika ekonomiczna.

Kryzys cukrowniany. Cukrownie wołyńskie przeżywają ostry kryzys wskutek braku buraków. Niektóre cukrownie zamierzają zawiesić czasowo swą działalność.

Bilans towarzystw akcyjnych. T-wo cukrownicze «Rotermund i Weise» dało za r. 1907/8 dochodu 72,063 rb. (Kapitał zakładowy 2 mil. rb.) Kramatorskie T wo ekonomiczne dało 478,788 rb. deficytu, (kapitał zakładowy wynosi 7,225 rb.). T-wo debelcewskiej fabryki mechanicznej za r. 1907/8 dało deficytu 77,417 rb.

Czasopismo kooperacyjne na Ukrainie. Biuro związku towarzystw współdzielczych w gub. kijowskiej zamierza rozpocząć niezadługo dwutygodnik poświęcony sprawom współdzielczości.

«Wschód». Komitetowi giełdy warszawskiej i Kołu przemysłowców będzie przedstawiony w tych dniach do omówienia projekt przystąpienia producentów Królestwa Polskiego do Związku, który ma zatwierdzoną ustawę p. n. «Wschód», z siedzibą w Odesie. Związek rzeczony łączy tylko producentów w celu zdobycia do wywozu produktów w pierwszym rzędzie na cały półwysep bałkański, a następnie z chwilą zniesienia *porto-franco* na Dalekim Wschodzie rozszerzyć swą działalność na dalszy Wschód, który jest ogromnym rynkiem do zbytu produktów zagranicznych. Towarzystwo «Wschód» chcąc uzyskać zniżkę frachtów morskich, jak również korzystać niezwłocznie z organizacyi przedstawicieli handlowych na półwyspie bałkańskim, będzie poniekąd ściśle związane z rosyjskiem Towarzystwem żeglugi parowej i handlu.

Dywidendy główniejszych banków handlowych. Zaczynają się obecnie wyjaśniać przypuszczalne rozmiary dywidend za r. 1908 w główniejszych bankach handlowych. Według pogłosek kursujących na giełdzie dywidendy te będą się bardzo mało różnić od przeszłorocznych. Tak np. dla banku azowsko-dońskiego—określają dywidendę w rozmiarze około 40 rb. na akcyę starej emisyi i około 10 rb. na akcyę nowej emisyi. dla banku wołżańsko-kamskiego około 55—60 rb., dla rosyjskiego dla zewnętrznego handlu banku około 25 rb., dla banku handlowo przemysłowego około 22—24 rb., dla petersburskiego banku międzynarodowego około 25 rb., dla petersburskiego banku dyskontowo pożyczkowego około 25—26 rb.

Jarmark na drzewo w Mińsku. Pierwsza próba przeniesienia z Homla do Mińska jarmarku na drzewo wypadła niezbyt pomyślnie. Przybyli na jarmark prawie wszyscy handlarze drzewem z rejonu mińskiego. Następnie przybyło kilku handlarzy drzewem z Kijowa, Krzemieńczuga, Ekaterynosławia i kilku przedstawicieli różnych firm z zagranicy. W sali jarmarcznej panowało przez cały czas trwania jarmarku niezwykłe ożywienie. Jednakże tranzakcyi zawierano bardzo mało.

Syndykat drzewny. Kilka grup handlujących drzewem, którzy nabywają nieobrobione drzewo z lasów rządowych w gubernii grodzieńskiej, utworzyło syndykat pod firmą «Towarzystwo komandytowe Progress». Dąży ono do wspólnych zakupów drzewa nieobrobionego i wspólnego eksportowania go do Niemiec.

Z rosyjskiego przemysłu cukrowniczego. Administracya Rafineryi Odeskiej, której upadłość ogłoszono w roku zeszłym, zawiadamia, że przedsiębiorstwo to zaczęło znowu być czynne. Firma występuje już jako sprzedawczyni rafinady przyszłej produkcyi. Nowe sfinansowanie przedsiębiorstwa podjął Bank Północny w Petersburgu.

Z Odesy donoszą, że wskutek wznowienia układów rafineryi cukrowych ceny rafinady już podskoczyły o 20 kop. na pudzie.

Ostatnie wiadomości.

Z Turcyi. Wielki wezyr rozesłał w tych dniach do ministrów listy z żądaniem zredukowania preliminarzy wydatków, budżety bowiem przedstawione już radzie ministrów nie pozwalają nawet dojść do możliwej równowagi w budżecie.

Krok ten wielki wezyr przedsięwziął na żądanie radcy finansowego Laurent'a, który dowodzi, że, w razie uchwalenia budżetu stosownie do wydatków, przewidywanych przez każde ministerstwo, państwu grozi ogromny deficyt.

Statut tureckiego banku narodowego został ubiegłego piątku ostatecznie zatwierdzony.

Panuje ogólne przypuszczenie, że Nasim basza, dowódca korpusu armii w Adryanopolu, mianowany zostanie ministrem wojny na miejsce Riza baszy, który skutkiem zajść ostatnich w szkole wojskowej w Pancaldi ustąpi z zajmowanego stanowiska. Oprócz tego w gabinecie przewidywane są jeszcze inne zmiany.

Zabójstwo archimandryty. Z Jerozolimy donoszą: Zamordowano archimandrytę kościoła rosyjskiego na górze Oliwnej.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Sprawa Azewa i Łopuchina.

Petersburg.—„Now. Wremia" komunikuje, że Azew pracował w partyach rewolucyjnych w ciągu 9-iu lat, zawarł zaś stosunki z policyą przed laty 6—7 ze względów czysto materyalnych. Ostatni raz brał on udział w konferencyi szwajcarskiej, w czasie której zachowywał się bardzo ostożnie i nagle wyjechał do Rosyi.

Łopuchin zapoznał się z Azewem w Paryżu. Stosunki z Azewem były podtrzymywane za pośrednictwem zarządzającego zagraniczną agenturą. W czasie dyrektury Łopuchina Azewa kilkakrotnie wzywano dla złożenia sprawozdania. Łopuchin starał się utrzymać w swem ręku całą tajną agenturę. Najbliższymi pomocnikami jego byli Zubatow i Makarow, który potem umarł na wygnaniu w gub. jakuckiej. Azew wydał Gerszuniego, z którym później się spotykał po powrocie jego z Ameryki.

„Now. Wrem." dodaje, że marzeniem departamentu policyi było zrobienie z Gerszuniego agenta policyi. Plewe długo namawiał na to Gerszuniego, lecz bezskutecznie. Powiadają, jakoby Gerszuni podał Zubatowowi myśl utworzenia organizacyi robotniczych.

Mówiąc o prowokacyi, „Now. Wremia" wspomina o marksoskiej gazecie, wydawanej za tajne pieniądze policyi, napomyka o gazecie „Naczało", redagowanej przez prowokatora Gurowicza.

„Riecz" podaje rozmowę z osobą, mającą blizkie stosunki z gabinetem. W sferach wiele mówią o Azewie; zajście to robi na niektórych piorunujące wrażenie. Nikt nie przypuszczał, że szpiegowanie rewolucyonistów przyjęło taki charakter i rozmiary. Mimo to, skasowanie agentury nie jest rzeczą łatwą, ponieważ wpływowe koła popierają ją. Prezes ministrów zajęty jest obecnie studyowaniem materyałów, dotyczących wydziału śledczego, i wkrótce podniesie tę kwestę w radzie ministrów. Interwiewowany uważa Łopuchina za skompromitowanego, dodając, że były dyrektor depart. policyi osobiście jeździł do Paryża, gdzie występował jako świadek w trybunale s.-r. Jeśli ten zarzut znajdzie potwierdzenie, Łopuchin zostanie pociągnięty do odpowiedzialności z art. 102 go. W przeciwnym razie będzie on oskarżony o wydanie tajemnicy służbowej.

„Piet. Listok" podaje za pismami zagranicznemi, że Burcew zaprzecza twierdzeniu, jakoby Łopuchin wiedział o udziale Azewa w zamachu na Plewego. Pismo jest pewne, że Azew był agentem policyjnym na 7 lat przed utworzeniem partyi eserów.

„Birż. Wied." komunikują, że między departamentem policyi a zagranicznymi agentami odbywa się ożywiona wymiana telegramów w sprawie Łopuchina. Krążą pogłoski, że Łopuchin sam wystąpi w swojej obronie.

Petersburg. — Korespondenci zagraniczni telegrafują z zagranicy o rzekomem aresztowaniu Azewa w Rosyi. Łopuchin napisał w więzieniu dwa listy W jednym upoważnia księcia Urusowa do prowadzenia swej sprawy; w drugim donosi żonie, że czuje się zupełnie zdrowym.

Łopuchin zajmuje się opracowaniem swych zeznań, które jest na ukończeniu.

Podobno Łopuchin nie był jeszcze wzywany na śledztwo. W więzieniu zajmuje się on wyłącznie swemi prywatnemi sprawami.

Krążą pogłoski, że sprawa Łopuchina rozpoznawana będzie w sądowej komisyi senatu przy udziale przedstawicieli stanów.

Petersburg.—„Birż. Wied." podają, że Plewe w dniu dokonania nań zamachu wiózł szczegółowy raport, zawierający zeznania pewnej żydówki nadreńskiej o stosunkach hr. Witte'go z rewolucyonistami.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają następujące szczegóły ucieczki Azewa z sądu s.-r.: Azew, z oburzeniem zaprzeczywszy skierowanym przeciw niemu oskarżeniom, oświadczył, że przywiezie dokumenty, obalające oskarżenie. Pozwolono mu wyjechać w tym celu pod eskortą 4 członków partyi. Podczas tej wycieczki Azew zbiegł. Okazało się iż eskortujący go członkowie partyi s.-r. byli też prowokatorami, wspólnikami Azewa.

Moskwa.—Korespondent paryski „Rus. Wied." komunikuje telegraficznie, że w związku ze sprawą Azewa ukrywający się w Paryżu zabójca Jołłosa zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o wydanie go rządowi rosyjskiemu. Pragnie on wyznać przed sądem szczegóły zabójstwa.

Petersburg. — Półurzędowa „Rossija" wyjaśnia, że Łopuchin został oskarżony o udział w przestępstwie na zasadzie art. 102, ponieważ kto usuwa z drogi towarzystwa terorystycznego taką ważną przeszkodę, jak znajdującego się w jej łonie członka poinformowanego o wszelkich projektach Towarzystwa, ten jest uczestnikiem tego występnego stowarzyszenia.

Petersburg. — „Graždanin" oświadcza, że zawdzięczając Łopuchinowi, zostanie wreszcie słusznie ukarany Azew, winny zabójstwa Sipiagina, Plewego i Wielkiego Księcia Sergiusza.

„Graždanin" zaznacza, że przerażające są rewelacye, wyjaśniające, że rząd kupił takiego łotra, jak Azew, za cenę zabójstwa Sipiagina, Plewego i Wielkiego Księcia Sergiusza.

Stwierdzono obecnie udział Azewa w wielu morderstwach, a nie wiadomo dotychczas o żadnym wypadku, w którymby Azew zapobiegł dokonaniu zamachu.

Pożyczka kijowska.

Petersburg. — Radzie miasta Kijowa została przyznaną pożyczka obligacyjna w kwocie miliona rubli na brukowanie ulic.

Podziękowanie.

Petersburg. — Wyższe sfery wyraziły swoją wdzięczność obrońcom braci Kowalenskich.

Sprawa Rejnbota.

Petersburg.—Senator Garin powiadomił senat o wykryciu nowych danych w sprawie Rejnbota. Wobec tego wstrzymano rozsyłanie referatu w tej sprawie senatorom.

Za protest przeciw karze śmierci.

Petersburg.—„Ruś" komunikuje o pozbawieniu godności senatorskiej senatora Iwanowa za podpisanie protestu przeciw karze śmierci. Protest ten miał być wniesiony do Dumy.

Różne.

Petersburg.—Mnisi z Poczajowa telegraficznie zażądali od posła Klimenki zrzeczenia się mandatu za to, że ten porzucił związkowców i wstąpił do grupy włościańskiej.

Petersburg. — Rodzianko wyzwał Bobrinskiego na pojedynek.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 22-go stycznia.

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 12. Przewodniczy Chomiakow. Po odczytaniu spraw bieżących *Kirjanow* referuje projekt ministra skarbu w sprawie podatku państwowego od nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach. Projektowany podatek uchwalono w projektowanej przez ministerstwo kwocie (13,882,000 rb.) Projekt prawa przyjęty został w dwóch czytaniach i przekazany komisyi redakcyjnej.

Na porządku dziennym dyskusya w sprawie wniosku prowodawczego o zapomogach ze skarbu państwowego dla osób poszkodowanych wskutek teroru partyi rewolucyjnych. Na mocy porozumienia pomiędzy partyami przemawiać ma 6 mówców: Woronin, Zamysłowski, Poletajew, Aleksiejew, Rodiczew i Szubiński.

Woronin uważa, że teror jest dziecięciem rządu. Nie uważając teroru za system godny walki wolnościowej, mówca nie uważa jednakże za możebne potępić teroru, ponieważ jest on konsekwencyą teroru rządowego, niewykonania obietnic, taktyki prowokacyjnej Azewów i wydziałów ochrony. Najpierw należy usunąć przyczynę, a wówczas skutki same przez się ustaną. Dopóki zaś przyczyna nie jest usunięta, to wasza praca potrzebna jest tylko policyi, żandarmeryi i urzędnikom (oklaski na lewicy.)

Zamysłowski uważa, że strona zasadnicza danego projektu została rozstrzygnięta wówczas gdy rządowy projekt prawa uznany był za pożądany i w ten sposób teror był potępiony przez Dumę bezpowrotnie. Pozostaje więc, zdaniem mówcy, do rozstrzygnięcia jedynie formalna strona projektu. Zamysłowski wykazuje następnie, że wynagrodzenie dla poszkodowanych wskutek teroru osób prywatnych jest rzeczą całkiem słuszną, gdyż obecnie osoby mające dosyć męstwa, by prześladować terorystów będą przekonani, że rodziny ich nie będą umierały z głodu wskutek tego, że spełnili oni swój obowiązek obywatelski.

Poletajew uważa, że projekt prawa jest źle opracowany. Należałoby zebrać w departamencie policyi dane, ile zamierza on dokonać w roku bieżącym zamachów. W nagłówku należałoby napisać: „zapomogi dla poszkodowanych nie przez partye rewolucyjne, lecz przez instytucye i osoby urzędowe".

Rodiczew i *Szubiński* nieobecni. Ogólna dyskusya ukończona. Duma przechodzi do drugiego czytania projektu prawa. Z powodu art. 3-go projektu prawa występuje *Rodiczew*. Poddając krytyce projekt prawa, on zapytuje: „Agentowi jawnemu lub tajnemu, poszkodowanemu z przyczyn politycznych, wydajecie emeryturę, a tenże sam agent poszkodowany z innych przyczyn, czyż niema praw do emerytury? Co ma się stać z rodziną stójkowego, poszkodowanego wskutek wystrzałów br. Kowalenskich? Nahajki i rózgi, panujące w życiu rosyjskiem, doprowadziły do brutalności obyczajów młode pokolenie, do gotowości uciekania się do noża i pistoletu. Któż wytworzył tę pogardę dla życia ludzkiego?" (Oklaski, na prawicy okrzyki „kadeci", na lewicy „związkowcy-pogromszczycy").

Gulkin stuka pięścią po pulpicie.

Prezydent: „Pośle Gulkinie, zmuszony będę zastosować do pana artykuł, który się panu nie podoba".

Gulkin (z miejsca): „To dlatego, że on mówi".

Prezydent: „Powtarzam to samo".

Gulkin: „Przepraszam".

Rodiczew kontynuje: „Gdy absolutyzm tryumfował, prawo i prawda milczały. Jakkolwiek bardzo to smutne, lecz rozbój polityczny nietylko w Rosyi, lecz i we wszystkich ziemiach słowiańskich jest zjawiskiem narodowem. Gdzie drzemie miecz praw, tam na nieszczęście kindżał jest ostatnim sędzią hańby i krzywdy. (Oklaski na lewicy). Winowajcami teroru powinni być uznani naigrawający się nad człowiekiem administratorowie (oklaski na lewicy), to są ojcowie zabójstw (głosy na prawicy: „czy wy jesteście ojcami terorystów?"). Terorowi zadany został obecnie najdotkliwszy cios. Rewelacye Azewa..."

Prezydent przerywając, prosi nie odbiegać od kwestyi i nie przechodzić do nowego tematu.

Rodiczew. Zabójstwa polityczne są niemożliwe w warunkach prawnych. Nas, kadetów, oskarża zazwyczaj prawica o wychowanie zabójstw politycznych. Oczywiście, że trudno oczekiwać czego innego od przedstawicieli partyi, której cała mądrość polityczna formułuje się w dwóch słowach: „nienawidzę kadetów". (Huczne oklaski na lewicy). Pochlebia mi to oświadczenie i przypominam, jak w ciągu 60 lat cała reakcyjna Europa winiła o wszystko Woltera i Rousseau". (Śmiech, hałas).

Prezydent. „Pozwól pan prosić siebie o nawrócenie do tematu. Woltera pozostaw pan w spokoju".

Rodiczew. „Woltera pozostawiam w spokoju tembardziej, że jest on przetłomaczony na język rosyjski, czemu też winni kadeci. (Okrzyki „znowu"),

„Nie wiem czy zakaz prezydenta stosuje się do odpowiedzi na napaści, które rozległy się tutaj..."

Prezydent. „Uważam za swój obowiązek prosić zebranie o spokojniejsze zachowanie się, a mówcę o niedoprowadzanie zgromadzenia do takiego stanu w jakim znajduje się obecnie".

Rodiczew. „Jeśli chcecie szukać współczucia dla zabójstw politycznych to powinniście przypomnić sobie, że partya wolności ludu nie utrzymuje bojówek, jak inne partye reprezentowane w Dumie. (Oklaski na lewicy). Jeśli wiemy, że zabójstwa polityczne zostały dokonane przez osoby okazujące bilety agentów ochrany to żaden proces nie wykrył jeszcze ani jednego członka partyi wolności ludu.

Prezydent przerywając. „Pośle Rodiczewie, tutaj nie sądzą partyi wolności ludu".

Rodiczew. „Wybaczcie, trudno mi dyskutować z prezydentem i dlatego przerywam mowę. Konstatuję, że tutaj mogą rozlegać się pod adresem partyi wolności ludu tylko oskarżenia, a obronom jej zamykają usta".

Prezydent zwraca uwagę na to, że rozważany jest artykuł prawa i niema czasu na polemikę o zaletach różnych partyi. Zaznacza on, iż nie pozwoli na oponowanie temu, co było mówione na poprzednich posiedzeniach.

Rodiczew: „Wobec tego pozostaje mi konstatować fakt, że posłowi Połowcowowi pozwolono na poprzedniem posiedzeniu..."

Prezydent: „Upraszam nie mówić o poprzednich posiedzeniach". (Głosy na prawicy: „brawo", na lewicy: „jest to gwałt, zatykanie ust".

Milukow: „Jest to dalszy ciąg tej samej dyskusyi". (Głosy na prawicy: Milukow precz!").

Prezydent oświadcza, że wobec takiego postępowania posłów nie może on nadal przewodniczyć na posiedzeniu.

Wołkow (2-gi): „Nie umiesz pan przewodniczyć".

Prezydent proponuje usunąć Wołkowa z posiedzenia.

(Głosy na prawicy: „brawo, mało, precz z nim").

Wołkow (2-gi) oświadcza, że propozycya prezydenta nie jest niczem uzasadniona.

Wołkow (2-gi). „W swem przemówieniu Połowcew napadał na partyę wolności ludu. Konstatowaliśmy ten fakt z miejsca. Dziś rozważana jest ta sama kwestya teroru, którą rozważano na poprzedniem posiedzeniu, dlatego też uważaliśmy za niesprawiedliwe, że jednemu członkowi Dumy pozwolono w przemówieniu, dotyczącem teroru, napadać na partyę wolności ludu, a przedstawicielowi partyi wolności ludu, gdy jest mowa o tym samym terorze, nie pozwalają odpowiadać na te napaści. Oto jest powód naszego protestu".

Prezydent oddaje do balotowania kwestyę usunięcia Wołkowa (2-go) z sali posiedzeń.

Gegeczkori oświadcza, że posłowie z frakcyi s.-d., nie uważając za możliwe wobec takich warunków uczestniczyć w posiedzeniu, opuszczają salę posiedzeń. Za nimi wychodzą trudowicy i kadeci.

Rodiczew, kontynując swą mowę, zaznacza w imieniu członków partyi k.-d., iż przyszli oni do Dumy, aby bronić także równouprawnienia żydów. (Hałas na prawicy).

— „Tak, bronić także równouprawnienia żydów, ponieważ prawo i sprawiedliwość jest jedno, a nie specyalne dla każdej narodowości. Bez równouprawnienia narodowości nie przystąpicie do odnowienia Rosyi".

O godz. 1 m. 6 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia s.-d., trudowicy i kadeci nie są obecni w sali posiedzeń.

Po przemówieniu Rodiczewa zabiera głos *Szubinskij*.

Prezydent wielokrotnie przerywa mówcy, prosząc go o nieodbieganie od tematu.

Szubinskij oświadcza, że wobec zakazu omawiania politycznego celu projektu prawa zniewolony jest opuścić trybunę.

Markow (2-gi) zrzeka się słowa, zaznaczając, że prezydent pozwolił Rodiczewowi w ciągu godziny wyrzucać insynuacye, obecnie zaś nie pozwala mówcom oponować Rodiczewowi. Wobec takich warunków walka jest nierówną.

Po przemówieniu Gołołobowa dyskusyę zamknięto.

Punkt 3 projektu prawa został przyjęty.

Pozostałe punkty projektu prawa przyjęto bez dyskusyi z poprawką wniesioną przez Gołołobowa, dotyczącą porządku podania tego prawa do wiadomości publicznej.

Gołołobow referuje projekt prawa o kredycie w kwocie 100,000 rb. na zapomogę ochronkom dla dzieci osób, które padły ofiarą teroru.

Kapustin wypowiada się przeciw temu projektowi prawa.

Gołołobow zaznacza, że zapomogi ochronkom mają być wydawane przez ministra spraw wewnętrznych.

Bobrinskij i *Szczepow* przemawiają za przyjęciem projektu prawa.

Wniosek o zamknięciu dyskusyi od rzucono.

Hr. Uwarow, uznając omawiany projekt prawa za pożądany, zaznacza jednak, iż, jego zdaniem, zapomogi te winne być udzielone ochronkom nie przez ministra spraw wewnętrznych lecz przez Dumę.

Von Anrep proponuje wyznaczyć na cel wskazany w projekcie prawa tylko 25,000 rb.

Krupienskij wypowiada się za przyjęciem projektu prawa.

Kapustin—przeciw projektowi prawa.

Timoszkin wnosi poprawkę, polegającą na tem, aby subsydyowano tylko towarzystwa faktycznie już istniejące, a nie te, które mają być zorganizowane w przyszłości.

Dyskusyę zamknięto. Przyjęto wniosek o rozważeniu projektu prawa według poszczególnych punktów.

Przyjęto poprawki von Anrepa i Timoszkina.

W drugim czytaniu projekt prawa przyjęto bez dyskusyi.

O godz. 3 m. 40 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia posłowie z lewicy nie są obecni.

Na porządku dziennym rozważanie projektu regulaminu Dumy, mianowicie art 8 rozdz. I, udzielającego komisyom i wydziałom Dumy prawa wysłuchiwania zeznań osób prywatnych podczas sprawdzania mandatów poselskich.

Timoszkin i *Kowalenko* przemawiają za wykreśleniem tego artykułu regulaminu Dumy.

Bar. Meyendorf w imieniu narady dumskiej motywuje formułę przejścia do rozważania następnego artykułu regulaminu Dumy.

Makłakow zaznacza, że tylko obowiązek referenta zniewala go do uczestniczenia w posiedzeniu, na którem opozycya nie jest obecną. Wypowiada się on za przyjęciem art. 8 w redakcyi komisyi regulaminowej.

Większością 99 ciu głosów przeciw 82 art. 8 regulaminu Dumy odrzucono.

Formuła przejścia została przyjęta.

O godzinie 5 minut 2 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie, które ma być poświęcone rozpatrywaniu rozdziału III regulaminu Dumy, naznaczono na sobotę.

Petersburg. — Dnia 20 stycznia na posiedzeniu wieczornem zjazd stałych członków komisyi gubernialnych i rolnych uznał za możliwe tworzenie licznie zaludnionych przysiółków w razie zażądania zniesienia szachownicy gruntowej, wspólnych wygonów i serwitutów. Zniesienie to jest nieodzownym warunkiem uzdrowienia stosunków gruntowych. Zjazd uznał za niedopuszczalne przeprowadzanie badania, jeżeli parcele pokryte są wodą. Badania powinny być prowadzone za pomocą zwyczajnych środków i tylko w wyjątkowych razach należy stosować specyalne sposoby hydrotechniczne. Większość członków zjazdu w zasadzie uznała, że byłoby pożądanem oddawać na własność pojedyńczym włościanom grunty wymagające melioracyi.

Petersburg.—W komitecie „Petersburg-Mesyna" utworzonym do zbierania składek na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech wpłynęło 34,924 rb. 78 i pół kop., 150 franków, 600 lir, dwa kupony rublowe, 36 kop. w markach i pierścionek złoty.

Odesa.—Kurator okręgu naukowego polecił dyrektorom średnich zakładów naukowych opracowanie programu obchodu dwóchsetnej rocznicy zwycięstwa pod Połtawą.

Ananew.— W sprawie pogromu w Gołcie cztery osoby skazano na roty aresztanckie i dwie na więzienie. Uniewinniono 12 osób. Nie stawiły się cztery osoby; sprawę ich wyodrębniono.

Petersburg. Po dwudniowem rozpoznawaniu skazano sześciu oskarżonych na 6 lat robót ciężkich za należenie do kronsztadzkiej organizacyi wojskowej. Wskutek protestu prokuratora, sprawa ta skasowana była przez główny sąd wojenny.

Warszawa. — W nocy dokonano licznych aresztowań wśród członków socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Zabrano wiele druków zabronionych.

Petersburg. — W mieście w ciągu doby zachorowało na cholerę 25 osób, zmarło 2.

Sprawa br. Frederyksa.

Petersburg. — Na wczorajszem posiedzeniu senatu w sprawie br. Frederyksa składał zeznania wydawca pisma „Razwleczenije", Sojedow, który rekomendował br. Frederyksowi Liedwala.

Sojedow poświadcza, że br. Frederyksowi przekazano do Paryża 25,000 franków. Identyczne zeznania składają urzędnicy banku azowskiego. Dodają oni, iż pieniędze te zostały przekazane br. Frederyksowi przez Liedwala, co potwierdza też podpis Liedwala na grzbiecie kwitaryusza przekazowego.

Wiedeń. — Tutejsza prasa konstatuje, że propozycya rosyjska zaskoczyła niespodzianie dyplomacyę wiedeńską. „Neue Freie Presse" przewiduje wzmożenie się wpływów Rosyi na Bałkanach. Zdaniem tej gazety, wiedeńskie koła dyplomatyczne w postępowaniu Izwolskiego widzą zapoczątkowanie programu federacyi bałkańskiej i sojuszu z Turcyą. Wieczorowa „N. Fr. Presse" donosi ze źródeł urzędowych, że dyplomacya wiedeńska nie będzie wywierała nacisku na samodzielne kroki stron zainteresowanych. Według gazety „Zeit" przychylne przyjęcie propozycyi rosyjskiej w Konstantynopolu będzie pierwszem zwycięstwem, odniesionem nad Aerenthalem. Francya, Anglia i Włochy nader szybko poparły propozycyę rosyjską, z czego wnioskować należy, że Izwolski doskonale przygotował akcyę, natomiast sfery dyplomatyczne w Wiedniu i Berlinie nie wiedziały o niczem i ogarnęło ich przykre zdumienie.

Wiedeń. — Minister-prezydent Bienerth wniósł do parlamentu wiedeńskiego projekty prawa o językach w instytucyach urzędowych w Czechach i o reformie administracyjno-politycznej, według której Czechy mają być podzielone na prowincyę niemiecką i czeską z ludnością mieszaną. Zdaniem ministra-prezydenta, rząd austryacki przekonany jest, że urzeczywistnienie tych projektów pojedna powaśnione narodowości i umożliwi prawidłowe funkcyonowanie parlamentu. Mowa Bienertha wywołała hałaśliwą demonstracyę ze strony radykałów czeskich. Parlament postanowił natychmiast przystąpić do rozpatrzenia projektów. Następnie chciał zabrać głos prof. Masaryk, lecz radykaliści czescy nie dozwolili mu przyjść do słowa, gwiżdżąc na gwizdawkach metalowych i grzechocząc grzechotkami bez przerwy do godziny 4-ej po poł. Prezydent zezwolił Masarykowi skończyć mowę na następnem posiedzeniu. Posiedzenie zostało zamknięte. Krążą pogłoski, jakoby udało się zawrzeć kompromis z radykałami czeskimi. Zobowiązali się oni nie zakłócać obrad pod warunkiem, że prezydent nie dopuści do stawiania w czasie obrad jakichkolwiek wniosków. Wobec tego, że, według manifestu, debaty nad wnioskiem rządowym kończą się bez głosowania, radykali obawiali się, ażeby przypadkiem nie przyjęto jakiegoś wniosku, na podstawie którego projekty praw dotyczące Czech nie byłyby przekazane komisyi bez pierwszego czytania.

Wiedeń. — „Fremdenblatt", mówiąc o wniosku rosyjskim, pisze: „Wielkie mocarstwa mogą stać tylko na tym punkcie widzenia, że w kwestyi tej przedewszystkiem Bułgarya i Turcya powinny powziąć rezolucye. Względem rosyjskiego wniosku, mającego na celu zabezpieczenie pokoju, zachowamy się, oczywiście, życzliwie. Wschodnia polityka Austro-Węgier, jak i dawniej, tak i w obecnym kryzysie, miała na celu przedewszystkiem zaprowadzić normalne stosunki między państwami bałkańskiemi. Rosya, podejmując się inicyatywy w sprawie uznania nowego królestwa bułgarskiego, przejawia gorące pragnienie, aby sytuacya, stworzona przez Bułgaryę, uznana została za fakt dokonany. Jeśli w Sofii i Konstantynopolu uważają za możliwe zgodzenie się i przyjęcie wniosku rosyjskiego, jako podstawy pokojowej umowy, to my, oczywiście, witamy go życzliwie, wyrażając jednak nadzieję, że turecki i bułgarski rządy nie zapomną o naturalnych żądaniach Tow. kolei wschodnich. Nie należy z tego wyciągać konkluzyi, że austryacka i niemiecka polityka będą przeciwdziałać Rosyi, najzupełniej bowiem spółczujemy życzeniu Rosyi usunięcia naprężenia w stosunkach i stworzenia trwałego pokoju na Bałkanach".

Budapeszt. — Weckerle oznajmił w parlamencie węgierskim, że drugi projekt prawa o Bośnii prawdopodobnie wniesiony będzie z końcem lutego. Minister zaznaczył, że poglądy państwowo-prawne austryackiego ministra-prezydenta różnią się bardzo od poglądów rządu węgierskiego.

Ten ostatni uważa Węgry i Austryę za dwie oddzielne jednostki prawne, które w niektórych wypadkach obowiązane są występować łącznie.

Berlin. — Wskutek raptownej zmiany pogody w Średnich i Zachodnich Niemczech nastąpił wylew rzek. Straty spowodowane wylewem są znaczne. W wielu miejscach komunikacya kolejowa — przerwana, z powodu rozmycia nasypu.

Konstantynopol. O ile się zdaje, wniesienie do protokułu pertraktacyi austryacko-tureckich kwestyi zmniejszenia terminu pozostawionego do wyboru poddaństwa nie stanie na przeszkodzie do przyjęcia przez Portę tego protokułu, pomimo, iż w parlamencie tureckim kwestya ta wywołuje coraz większą opozycyę.

Paryż.—Gazety poranne wszystkich odcieni przychylnie zapatrują się na propozycyę rosyjską.

Berlin.—W lokalu, przylegającym do sali brunświckiej pałacu królewskiego, wszczął się pożar. Ogień ogarnął również sufit sali pałacowej. Cesarz oglądał osobiście miejsce pożaru.

Zamknięty został kongres górników.

Monachium.—Z różnych okolic Bawaryi donoszą o silnych zamieciach śnieżnych, które utrudniają ruch pociągów.

Bern.—Projekty o monopolu zbożowym i mącznym przekazane zostały do zaopiniowania departamentom: handlu, wojny i skarbu.

Berlin.—Rosyjska propozycya w sprawie pośrednictwa komentowana jest nadal przez pisma. Według doniesień z wiarogodnych źródeł, nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Niemcy zgodziły się już na tę propozycyę. Niemcy sympatyzują z każdą propozycyą, mającą na celu rozwikłanie konfliktu w kwestyi wschodniej, lecz muszą poczekać, dopóki nie wyjaśni się ostatecznie stosunek do propozycyi kraju najbardziej w tej kwestyi zainteresowanego, a mianowicie—Turcyi. Widocznie Turcya pod warunkiem niektórych zmian gotowa jest zgodzić się na propozycyę. Z drugiej strony Niemcy obowiązani są bronić interesów kolei oryentalnych, za które ciąży na Turcyi dług 45 mil. Dopóki kwestya ta nie będzie rozstrzygnięta w odpowiedni sposób, dopóty Niemcy nie mogą wyrazić swej zgody. Wreszcie Niemcy solidaryzują się z Austryą, która przyjęła propozycyę bardzo nieprzychylnie.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol.—Trzydniowe rozprawy o kwestyi macedońskiej, które zaostrzyły walkę narodowościową, skończyły się na wyrażeniu zaufania rządowi, który zobowiązano do przedstawienia projektów prawa o walce z bandami, jak również o załagodzeniu waśni wyznaniowych. Posiedzenie odznaczało się niezwykłem podnieceniem. Wałach-Micza, który przemawiał przeciwko absolutyzmowi patryarchatu, wywołał burzliwą opozycyę. Młodoturek Tewfik-riza, który powiedział, że niepodobna za pomocą szariatu rozstrzygać roztężek wyznaniowych, zmuszony był wskutek głośnych protestów muzułmanów zejść z katedry.

EDWARD SCHURÉ. 11)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Pewnego dnia zasłona odchyliła się i dziewczę z Samotraki ujrzało cudnej piękności młodzieńca. Nosił skórę jagnięcia, zarzuconą na tunikę, a w ręku miał kij z drzewa dereniowego, jak pasterze. Twarzą jednak o naj czystszych greckich rysach i włosami w puklach, bynajmniej nie przypominał beduina.

Jego wielkie, wilgotne i myślące oczy pod głębokimi łukami jaśniały jak gwiazdy w ciemnościach nocy. Usta wyrażały powagę, oblicze było męskie prawdziwie. Rzecby można, że to wyniosły postawą i bardzo męski Eros, w przebraniu pasterza.

Ledwie Alcyonea spojrzała na niego, gdy znikł już w trzcinach.

Oto, w jaki sposób odbyło się powtórne spotkanie.

Pomiędzy małymi beduinami znajdował się jeden jakiś złośliwy malec z głową satyra. On jeden śmiał się ukradkiem z „córki Izydy" i drwił po tajemnie. Dnia pewnego chłopiec złowił za skrzydła gołąbkę, ulubioną Alcyonei, z dłoni jej wykarmioną.

Alcyonea krzyknęła z przerażenia, poczem chłopiec znikł w trzcinie, unosząc swą zdobycz z okrzykiem tryumfu.

Już Alconea oddawała się rozpaczy, szlochając, gdy ku wielkiemu jej zdziwieniu wynurzył się z zarośli nieznajomy pasterz, prowadząc za ucho chłopaka, przywłaszczyciela. Groźbą zmusił go do uklęknięcia przed czarodziejką ptaków i do zwrócenia gołąbki. Kiedy z uniesieniem tuliła do siebie przerażonego i drżącego ptaka, nieznajomy rzekł do niej głosem poważnym grecko-jońską czystą mową:

— Czy Alcyonea jest teraz zadowoloną?

— Tak, lecz ktoś ty, pasterzu nadzwyczajny, ty, co mnie znasz tak dobrze, mnie zupełnie nieznany?

— Jestem wygnańcem.

— Z jakiego kraju?

— Z twojej ojczyzny.

— A czemuż jesteś pasterzem?

— Pasterze żyją samotnie. Nikt się nimi nie zajmuje.

— Więc pragniesz pozostać wciąż samotnym?

— Tak.

— Dlaczego?

— Nie mogę ci na to nic odrzec.

— Czy powrócisz tutaj?

— W razie, jeśli coś ci grozić będzie.

— Jakież imię twoje?

— Zwą mnie tutaj Horusem beduinów. Jestem cudzoziemcem, który postradał swą rodzinę, majątek i nazwisko.

— Czy nie odejdziesz z tej wyspy?

— Nie wiem, lecz jeśli zniknę... powiedz sobie, że Horus nieustannie czuwa nad Alcyoneą!..

To rzekłszy, obcy uśmiechnął się smutnie, poczem źrenice jego ciemne i rozmarzone zapłonęły nagle, niby zgaszone pochodnie, które wicher gwałtownem tchnieniem rozpala.

Alcyonea poruszyła się tak, jakby chciała błagalnie rzec: „Pozostań"! Lecz w odpowiedzi nieznajomy wyciągnął ramię, jakby wskazujące nieprzebytą między nimi zaporę. Potem w jednem mgnieniu znikł w trzcinach.

Niedługo potem Alcyonea prosiła Memnonesa o pozwolenie na nową wycieczkę po Nilu.

Kapłan zgodził się, lecz blask dziwny, jaki zapłonął w oczach córki, nasunął mu pewne podejrzenia.

Z brzegu śledził gondolę przybijającą do „wyspy trzcin". Natychmiast wezwał żeglarza i rozkazał się wieść inną stroną. Kryjąc się w trzcinach, wślizgnął się niepostrzeżony do przystani.

Nubijka, siedząc na statku, usnęła na swem flabellum. Sternik i wioślarz gdzieś na uboczu, z nogami w wodzie, oddani byli łowieniu ryb.

Alcyonea ułożywszy się pod sykomorem, spała.

Memnones nieporuszony, oczekiwał. Ogarnął go wstyd z powodu tego śledzenia córki i miał już odejść, gdy usłyszał szmer w zaroślach trzcinowych. Pióropusze papyrusów rozsunęły się i z gęstwiny wyszedł nieznajomy pasterz. Rozejrzał się dokoła, upewnił, że niema nikogo w zatoce i ukląkł przy Alcyonei. Spała-li naprawdę, czyli udawała? Nie poruszyła się wcale. Lekką dłonią pasterz uniósł do góry gazę, ukrywającą twarz dziewczęcia i pochylony, począł się w nią wpatrywać. Usta jego niedostrzegalnie zbliżały się do lica Alcyonei.

Już Memnones, ciężko oddychając, z wyciągniętą szyją, miał poskoczyć, by wstrzymać fatalny pocałunek, gdy jakaś siła ukryta powstrzymała go i przykuła do miejsca. Lecz usta nieznajomego nie dotknęły dziewiczego czoła, muśniętego zaledwie jego oddechem. Podniósł głowę i, wziąwszy trochę kwiecia z przyniesionego koszyka, rzucił je na pierś uśpionej, następnie zakrył je gazą broniącą od mustyków. Potem począł się oddalać, patrząc poza siebie i znikł.

Alcyonea wciąż spała. Skoro niebawem się ocknęła z głębokiem west chnieniem, wezwała swą Nubijkę:

— Nurbal! Nurbal! zkąd się wzięły te róże?

— Spadły zapewne z nieba, Izys zsyła ci ten dar — odrzekła swym głosem dziecinnym przybyła na wezwanie stara.

— O nie! One pochodzą od niego!... wyszeptała Alcyonea, spoglądając ku zarostom.

Memnones uciekł, wiedząc już dosyć.

Tegoż wieczoru kapłan Izydy powiódł przybraną córkę do świątyni i pytał, kogo spotkała na „wyspie trzcin".

Z początku opowiadała o małych beduinach, lecz znaglona przez Memnonesa, dodała historyę gołębia, zjawienie się Horusa i swoją jedyną z nim rozmowę.

— Zali nie widziałaś go już potem?

— Nie.

— I nie pragniesz widzieć go więcej?

Alcyonea odrzekła z prostotą, po krótkiem milczeniu:

— Och tak!... Ja lubię wygnańców.

Jednocześnie, błękitne jej oczy, w których łza świeciła, podniosły się do malowanego sufitu świątyni, gdzie posępna twarz Neftydy, bogini nocy, patrzyła ze środka zodyaku groźnie i ramionami czarnemi obejmowała niebosklon. Łezka, uwięziona na złotych rzęsach Alcyonei, nie stoczyła się na blade policzki, lecz źrenice zabarwiły się fioletowo, jak źródło, gdy tchnienie wichru je pomarszczy, lub gdy obłok zakryje mu światło słońca.

Ach! ta mgła leciutka na niebiańskich oczach! Memnones był tem przelękniony, jak żeglarz, gdy ujrzy na przestworzu niepokalanych lazurów obłoczek drobny, będący zwiastunem burzy.

* * *

Grot przeszył serce kapłana, Alcyonea nie należała już wyłącznie do niego. Owładnęła nią nieznana potęga. Kimże był ten nędzny przybysz, hardo ośmielający się wydzierać mu jego skarb? Wyrzutów córce swej nie czynił, nie wspominano więcej o zdarzeniu, lecz cisza wielka, jak zasłona, zapadła pomiędzy nimi.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.